Ewangelia Jana

Rozdział 11

**1**. Był pewien chory, Łazarz z Betanii, ze wsi Marii i jej siostry, Marty. **2**. Maria zaś była tą, która namaściła Pana olejkiem i włosami swoimi otarła Jego nogi. Jej to brat, Łazarz, chorował. **3**. Siostry zatem posłały do Niego wiadomość: Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz. **4**. Jezus, usłyszawszy to, rzekł: Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą. **5**. A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. **6**. Gdy posłyszał o jego chorobie, pozostał przez dwa dni tam, gdzie przebywał. **7**. Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: Chodźmy znów do Judei. **8**. Rzekli do Niego uczniowie: Rabbi, dopiero co Żydzi usiłowali Cię ukamienować i znów tam idziesz? **9**. Jezus im odpowiedział: Czyż dzień nie liczy dwunastu godzin? Jeżeli ktoś chodzi za dnia, nie potyka się, ponieważ widzi światło tego świata. **10**. Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, ponieważ brak mu światła. **11**. To powiedział, a następnie rzekł do nich: Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę go obudzić. **12**. Uczniowie rzekli do Niego: Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje. **13**. Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyczajnym śnie. **14**. Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: Łazarz umarł, **15**. ale raduję się, że Mnie tam nie było, ze względu na was, abyście uwierzyli. Lecz chodźmy do niego. **16**. A Tomasz, zwany Didymos, rzekł do współuczniów: Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć. **17**. Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już od czterech dni spoczywającego w grobie. **18**. A Betania była oddalona od Jerozolimy około piętnastu stadiów. **19**. I wielu Żydów przybyło przedtem do Marty i Marii, aby je pocieszyć po utracie brata. **20**. Kiedy więc Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. **21**. Marta więc rzekła do Jezusa: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. **22**. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga. **23**. Rzekł do niej Jezus: Brat twój zmartwychwstanie. **24**. Marta Mu odrzekła: Wiem, że powstanie z martwych w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym. **25**. Powiedział do niej Jezus: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł, żyć będzie. **26**. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to? **27**. Odpowiedziała Mu: Tak, Panie! Ja mocno wierzę, że Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat. **28**. Gdy to powiedziała, odeszła i przywołała ukradkiem swoją siostrę, mówiąc: Nauczyciel [tu] jest i woła cię. **29**. Skoro zaś tamta to usłyszała, wstała szybko i udała się do Niego. **30**. Jezus zaś nie przybył jeszcze do wsi, lecz był wciąż w tym miejscu, gdzie Marta wyszła Mu na spotkanie. **31**. Żydzi, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria szybko wstała i wyszła, udali się za nią, przekonani, że idzie do grobu, aby tam płakać. **32**. A gdy Maria przyszła na miejsce, gdzie był Jezus, ujrzawszy Go, padła Mu do nóg i rzekła do Niego: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. **33**. Gdy więc Jezus zobaczył ją płaczącą i płaczących Żydów, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił **34**. i zapytał: Gdzie go położyliście? Odpowiedzieli Mu: Panie, chodź i zobacz! **35**. Jezus zapłakał. **36**. Żydzi więc mówili: Oto jak go miłował! **37**. Niektórzy zaś z nich powiedzieli: Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł? **38**. A Jezus, ponownie okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. **39**. Jezus powiedział: Usuńcie kamień! Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie. **40**. Jezus rzekł do niej: Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą? **41**. Usunięto więc kamień. Jezus wzniósł oczy do góry i rzekł: Ojcze, dziękuję Ci, że Mnie wysłuchałeś. **42**. Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie tłum to powiedziałem, aby uwierzyli, że Ty Mnie posłałeś. **43**. To powiedziawszy, zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź na zewnątrz! **44**. I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce przewiązane opaskami, a twarz jego była owinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić. **45**. Wielu zatem spośród Żydów przybyłych do Marii, ujrzawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego. **46**. Niektórzy z nich udali się do faryzeuszów i donieśli im, co Jezus uczynił. **47**. Arcykapłani więc i faryzeusze zwołali Sanhedryn i rzekli: Cóż zrobimy wobec tego, że ten człowiek czyni wiele znaków? **48**. Jeżeli go tak pozostawimy, to wszyscy uwierzą w niego, a przyjdą Rzymianie i zniszczą nasze miejsce święte i nasz naród. **49**. Wówczas jeden z nich, Kajfasz, który w owym roku był najwyższym kapłanem, rzekł do nich: **50**. Wy nic nie rozumiecie i nie bierzecie tego pod rozwagę, że lepiej jest dla was, aby jeden człowiek umarł za lud, niżby miał zginąć cały naród. **51**. Tego jednak nie powiedział sam od siebie, ale jako najwyższy kapłan w owym roku wypowiedział proroctwo, że Jezus ma umrzeć za naród, **52**. i nie tylko za naród, ale także po to, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno. **53**. Tego więc dnia postanowili Go zabić. **54**. Odtąd Jezus już nie występował otwarcie wśród Żydów, tylko odszedł stamtąd do krainy w pobliżu pustyni, do miasta zwanego Efraim, i tam przebywał ze swymi uczniami. **55**. A była blisko Pascha żydowska. Wielu przed Paschą udawało się z tej okolicy do Jerozolimy, aby się oczyścić. **56**. Oni więc szukali Jezusa i gdy stanęli w świątyni, mówili jeden do drugiego: Jak wam się zdaje? Czyżby nie miał przyjść na święto? **57**. Arcykapłani zaś i faryzeusze wydali polecenie, aby każdy, ktokolwiek będzie wiedział o miejscu Jego pobytu, doniósł o tym, by można było Go pojmać.

Biblia Tysiąclecia, wydanie V.
Prawo autorskie © 1999, Pallottinum. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Copyright © 1999 by Pallottinum. All rights reserved.